goniec codzienny

WILNO
Wtorek
16 lutego
Nr. 487
Cena
w Wilnie
5 fen.

Elastyczne walki odpierające

Bolszewickie działania okrążeniowe i usiłowania przełamania spełzły na niczym wobec niewzruszonego oporu niemieckich armii. — Bardzo ciężkie straty nieprzyjaciela. — Przez elastyczne prowadzenie walki i zdecydowane przeciwataki zamiary nieprzyjaciela obrócone w niwecz. — Rostów i Woroszyłowgrad planowo opuszczone

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 14 lutego.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Miejscowe ataki, które nieprzyjaciel po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim przeprowadził na południe od Noworosyjska i w okręgu dolnego biegu rzeki Kubań pozostały bez skutku.

Samoloty pikujące atakowały stanowiska i skupienia wojsk sowieckich na wybrzeżu na południe od Noworosyjska oraz okręty transportowe na obszarze morza pod miastem, przyczyniając nieprzyjacielowi ciężkie straty w ludziach i materiale. Dwa transportowce zatopiono.

Podczas gdy nad dolnym Donem i Dońcem nie doszło do żadnych zasadniczych działań wojennych, nad środkowym Dońcem wzmocnił się nacisk nieprzyjaciela. Pewien oddział nieprzyjacielskiej kawalerii, który przedostał się na tereny niemieckiego zaplecza, został zmuszony do walki.

Zmotoryzowane i pancerne oddziały armii lądowej i broni SS mimo gwałtowny opór silnych oddziałów nieprzyjacielskich czołgów i piechoty wdarły się głęboko na tereny zajęte przez nieprzyjaciela, zniszczyły nieprzyjacielski oddział, rozbijając pociskami 35 czołgów i przerwały połączenia bolszewickie na zapleczu sowieckim.

Na wschód i na północny wschód od Charkowa odparto silne nieprzyjacielskie ataki w natychmiastowych pełnych rozmachu przeciwnatarciach. Ponad 4.000 poległych bolszewików pozostało na polu walki. 20 nieprzyjacielskich czołgów legło zniszczonych przed niemieckimi stanowiskami.

Mimo gwałtowną burzę śnieżną nieprzyjaciel kontynuował swoje ataki w rejonie na północ od Kurska. Odparto je krwawo. W kilku miejscach nieprzyjacielskie siły, które się wdarły, zniszczono.

Na froncie między rzeką Wołchow i jeziorem Ładoga oraz pod Leningradem nowe ataki bolszewickie przeprowadzone przy silnym poparciu czołgów załamały się po gwałtownych walkach wręcz. Zniszczono 49 czołgów.

Ogółem stracił nieprzyjaciel w walkach dnia wczorajszego na froncie wschodnim 129 czołgów.

Pewna dywizja piechoty, która powróciła z wysuniętej bazy, w dziewięciodniowych ciężkich walkach pod wzorowym dowództwem swego komendanta dywizji, generała majora Postel, przedarła się przez silne nieprzyjacielskie oddziały, zniszczyła je i osiągnęła własne linie.

W Afryce północnej wyłącznie działania wojenne o miejscowym znaczeniu. Lotnictwo atakowało z dobrym skutkiem obiekty w porcie Bengazi, oraz zgrupowania sił nieprzyjacielskich w pogranicznym okręgu tunetańsko - trypolitańskim.

Podczas dziennych i nocnych ataków brytyjskiego lotnictwa na kilka miejscowości na obszarze wybrzeża zajętego okręgu zachodniego stracił nieprzyjaciel według dotychczas otrzymanych meldunków 10 samolotów. Odosobnione chybione bomby na obszarze zachodnich Niemiec spowodowały nieznaczne straty wśród ludności.

Po ataku lotniczym podczas dnia na pewne miasto na wybrzeżu południowej Anglii, zespół niemieckich samolotów bojowych obrzucił ubiegłej nocy bombami kruszącymi i zapalającymi port wojenny Plymouth. Celne pociski spowodowały w urządzeniach fabrycznych i zakładach zaopatrzeniowych poważne zniszczenia.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 15 lutego.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na froncie wschodnim nieprzyjaciel przy pomocy wciąż nowych oddziałów, rzucanych do bitwy na miejsce swych obficie wykrwawionych wojsk, próbował przez działania okrążeniowe i usiłowania przełamania osiągnąć zdecydowany sukces.

Niemieckie armie przez niewzruszony opór, elastyczne prowadzenie walki i zdecydowane przeciwataki niweczą zamiary bolszewików i przyczyniają nieprzyjacielowi nieustanne nowe bardzo ciężkie straty.

Ataki nieprzyjaciela przedsięwzięte pod Noworosyjskiem i w innych miejscach przyczółka Kubań odparto z wysokimi krwawymi stratami.

Bitwa zimowa między ujściem Donu i okręgiem na północ od Kurska przybrała znów na gwałtowności. Oddział nieprzyjacielskiej kawalerii, który się przebił na obszar niemieckiego zaplecza nad środkowym biegiem Donu został odcięty od swych połączeń na zapleczu i czeka go zniszczenie.

W dalszym ciągu ruchów wstecznych z łuku Dońca na przewidziane skrócone stanowisko odpierające opuszczono planowo i bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela miasta Rostów i Woroszyłowgrad.

Na froncie między rzeką Wołchow i jeziorem Ładoga oraz pod Leningradem również wczoraj atakował nieprzyjaciel na szerokim froncie. Ataki załamały się w skoncentrowanym ogniu wszystkich broni.

Zespoły lotnicze powietrznych sił zbrojnych mimo bardzo trudnych warunków atmosferycznych zadały nieprzyjacielskim wojskom atakującym wybitne straty i zestrzeliły nad tymi obszarami walk 19 nieprzyjacielskich samolotów. Nad zatoką Kronsztadzką bateria przybrzeżna marynarki odparła nieprzyjacielski atak.

Na froncie północno - afrykańskim panowała wczoraj ożywiona działalność oddziałów wywiadowczych. Ataki lotnicze z niskiego lotu skierowane były skutecznie na skupienia nieprzyjacielskich czołgów, dział i samochodów ciężarowych.

W walkach powietrznych niemieckie myśliwce zestrzeliły 11 Spitfire'ów.

W Kanale La Manche na wysokości Dover rozproszono ogniem przybrzeżnej baterii marynarki oddział lekkich nieprzyjacielskich morskich sił zbrojnych, które przybliżyły się do Cap Grisnez.

Brytyjskie samoloty obrzuciły bombami kruszącymi i zapalającymi we wczorajszych godzinach wieczornych kilka miejscowości w zachodnich Niemczech, po większej części wsie. Ludność, przede wszystkim w Kolonii poniosła straty. Powstały szkody od pożarów, przeważnie w dzielnicach mieszkalnych. 8 spośród atakujących bombowców zestrzelono, 4 dalsze nieprzyjacielskie samoloty zestrzelono podczas dnia nad wybrzeżem Kanału.

Wybór Ryti'ego

HELSINKI. Dotychczasowy prezydent republiki fińskiej Risto Ryti został w poniedziałek przytłaczającą większością głosów wybrany w pierwszym i jedynym głosowaniu prezydentem na dalszy okres dwóch lat.

Zamordowanie b. bułgarskiego ministra wojny

SOFIA. (DNB). B. bułgarski minister wojny i obecny dowódca Legionu, gen.-por. Łukow został zamordowany w mieszkaniu przez 3 nieznanych sprawców. Zabity poświęcił się walce z bolszewizmem. Dlatego w kołach politycznych przypuszczają, że jego zamordowanie trzeba przypisać bolszewikom.

Ostrzeżenie pod adresem kontynentu

Znany autor i polityk hiszpański, Borras, występuje przeciwko bolszewizmowi w płomiennej odezwie, umieszczonej w „ABC" i zwróconej do ludzi, wciąż jeszcze w beztroskim dobrobycie niedoceniających Sowietów — zwłaszcza w Anglii i Ameryce.

„Czy nie zrozumieliście jeszcze — woła Barras — czym jest bolszewizm i co was także oczekuje, jeśliby on zwyciężył na wschodzie i wtargnął w szranki zachodniej cywilizacji? Nigdy jeszcze w historii żadna doktryna nie zwiodła do tego stopnia całego świata. Kłamstwem była broń, którą bolszewizm wprowadził do walki przeciwko Finlandii w r. 1939. Kłamstwem było twierdzenie o rzekomo niedostatecznym przygotowaniu wojskowego dowództwa, o rzekomym braku rezerw, środków żywnościowych. Ogólny obraz sowieckiej gospodarki, techniki i uzbrojenia był sfałszowany dla wprowadzenia w błąd świata. Teraz nagle staje naga prawda przed nami i poznajemy ogromne rozmiary bolszewickiego niebezpieczeństwa. Czyż są w istocie ludzie, którym nie otworzyły się jeszcze oczy?

Europa będzie dla was ogromną ucztą! Taką obietnicą prowadzą bolszewiccy generałowie ujarzmionych ludzi przeciwko cywilizacji, z której czerpią soki żywotne wszystkie rasy ludzkie, przeciwko cywilizacji, którą stworzyły Niemcy, Rzym i Hiszpania, istotnie antybolszewickie narody. Gdyby Adolf Hitler nie podjął podobnie jak niegdyś Filip II przeciwko wschodowi, jak niegdyś Kastylia przeciwko niebezpieczeństwu afrykańskiemu zdecydowanej walki z bestią zniszczenia, to pochodnia pożaru komunistycznego zapłonęłaby w każdym zakątku świata. Nie można zapominać, że Komintern posiada dwa fronty, jeden widoczny militarny, drugi niewidoczny, który pod maską demokratycznych ideałów albo organizacyj gospodarczych od wnętrza wsącza się do dusz zdradzieckim kłamstwem.

Niemcy i ich sprzymierzeńcy oddają swą krew dla uratowania tych, którzy sprzymierzyli się z bolszewicką bestią i podstępnie myślą jedynie o tym, by z wojny tej wyciągnąć własną korzyść. Istnieje jednak tylko jeden wybór, jaki wyraził Adolf Hitler w swojej ostatniej odezwie słowami: zwycięstwo Osi albo komunizm. Nas Hiszpanów można zapytać, czy, gdzie i kto potrafi powstrzymać druzgocącą furię bolszewików. Albo zwycięża Niemcy i powróci pokój wśród wszystkich narodów a niebezpieczeństwo bolszewickie zginie ostatecznie albo wraz ze zwycięstwem Związku Sowieckiego rozpocznie się w każdym pojedyńczym państwie rewolucja komunistyczna a zemsta żydowsko - komunistyczna będzie wyprawiała orgie w każdym narodzie". („W. Z.").

Włoskie komunikaty wojenne

RZYM. (DNB). Włoski komunikat z soboty ma następujące brzmienie:

Kwatera główna sił zbrojnych oznajmia:

W Tunisie ze względu na utrzymujące się stale złe warunki atmosferyczne działalność bojowa ograniczała się do oddzielnych akcyj oddziałów wywiadowczych.

Ubiegłej nocy bombowce włoskie zaatakowały z widocznym skutkiem zakotwiczone w porcie Bone i Bougie okręty.

Samoloty nieprzyjacielskie obrzuciły bombami i ostrzelały ogniem karabinów maszynowych pociągi towarowe i osobowe w kilku miejscowościach w Kalabrii i na Sycylii. Wśród personelu kolejowego i wśród pasażerów były ogółem trzy osoby zabite i dwanaście rannych. Włoska artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła w pobliżu Castelvetrano jeden samolot przeciwnika.

RZYM. Włoski komunikat wojskowy z poniedziałku ma następujące brzmienie:

Kwatera Główna Sił Zbrojnych oznajmia:

Na granicy libijsko-tunetańskiej obustronna gwałtowna działalność oddziałów wywiadowczych. W gwałtownych starciach z lotnictwem nieprzyjacielskim zestrzeliły myśliwce niemieckie 11 Spitfire'ów.

Bombowce włoskie zaatakowały urządzenia portowe w Tobruku i Algierze i spowodowały szeroko rozprzestrzenione pożary.

Wczoraj późnym wieczorem zrzuciły samoloty nieprzyjacielskie, lecące kilku falami bomby kruszące rozmaitego kalibru i bomby zapalające na Mediolan.

Wywołane zostały szkody w licznych budynkach mieszkalnych. Stwierdzone dotychczas ofiary wynoszą 16 zabitych i 22 rannych.

Dwa czteromotorowe bombowce trafione przez działa przeciwlotnicze runęły na ziemię, jeden na Via Boffalora a drugi między Mercallo a Inveruno. Oficer nieprzyjacielski, który zeskoczył na spadochronie, wzięty został do niewoli.

Inny nalot na La Spezia spowodował wśród ludności śmierć jednej osoby. Rannych było 22 osoby.

„Janczarowie" z Sidi Mabruk

Dyrektor sierocińca w Sidi Mabruk we Francuskiej Afryce Północnej siedział przy stole, pokrytym taflą szklaną. Pod tą płytą znajdowały się fotografie, oczywiście takie, które kierownikowi sierocińca wydawały się najcenniejszymi i na które chciał od początku zwrócić uwagę zwiedzających. Były tam zdjęcia oficerów i urzędników, generałów i ministrów, przede wszystkim zaś rzucał się w oczy portret marszałka Petain'a z własnoręczną dedykacją. Jeszcze jedna większa i bardziej rzucająca się w oczy była fotografia Araba w białym burnusie. Odbijała ona w tym czysto europejskim towarzystwie, to też zapytałem dyrektora, kogo ona przedstawia?

Spojrzał on na mnie zdziwiony, jak mogłem postawić podobne pytanie i wymienił nazwisko szeika, który znany był jako nadzwyczaj fanatyczny, cieszący się sławą prawie marabuta, muzułmańskiego świętego i który równocześnie był zapalonym nacjonalistą. Zdziwienie moje wzrosło. Mężczyzna w burnusie tym bardziej zatem nie nadawał się do towarzystwa francuskich generałów i gubernatorów, aniżeli to w pierwszej chwili mogło się wydawać. Wprawdzie już swoim pierwszym pytaniem wzbudziłem zdziwienie. Lecz nie mogłem się powstrzymać przed postawieniem drugiego pytania, mianowicie jaki zachodzi tutaj związek z tym Arabem i w jaki sposób znalazła się tutaj jego fotografia.

„Ależ przecież to jest mój brat!" — odpowiedział kierownik zakładu tonem, jak gdyby chciał powiedzieć: „Jak można być tak ograniczonym, jak można stawiać tego rodzaju pytania!"

Odpowiedziałem jednak nie poczuwając się wcale do winy z odcieniem pewnego zażenowania i zakłopotania: „Ależ tak, oczywiście!" Jakżeż mogłem o tym nie pomyśleć! Przy tym wzmoga się bardzo moja ciekawość. Odważyłem się więc na trzecie pytanie, albo raczej na okrzyk: „Ach tak, pan przecież nie jest Francuzem!"

Od dawna dobrze wiedziałem, że tubylców północnoafrykańskich nie można tak łatwo jako takich poznać po rysach ich twarzy, po barwie skóry i włosów. Jest wśród nich nie tylko wiele typów śródziemnomorskich, lecz niemało też i typów germańskich. Lecz mężczyzna znajdujący się przede mną nie tylko wyglądał jak południowy Francuz, nie tylko mówił poprawną, pozbawioną cudzoziemskiego akcentu farncuzczyzną, nie tylko nie nosił feza, lecz całą swoją istotą sprawiał wrażenie prawdziwego Francuza i Europejczyka do tego stopnia, że nigdy nie możnaby przypuszczać, iż ma się przed sobą tubylca, muzułmanina.

„MUZUŁMAŃSKI FRANCUZ".

Lecz fala wzajemnego zdziwienia nie osiągnęła wcale jeszcze swego punktu szczytowego, raczej zdawało się, że dopiero doń się zbliża, albowiem mój współrozmówca odpowiedział mi prawie z wiarą: „Oczywiście jestem Francuzem". Lecz wobec mego nieukrytego zdziwienia uważał on jeszcze za stosowne dodać: „Francuzem religii mahometańskiej".

Tego rodzaju określenie było dla mnie czymś nowym, przynajmniej w Afryce Północnej. Oczywiście, że w czasie moich podróży spotkałem muzułmanów o najrozmaitszej przynależności państwowej. Wielu z nich gwałtownie się zwalczało, nie inaczej jak ludzie zachodu. Lecz nigdy dotychczas jeszcze nie byłem świadkiem tego, by mahometanin do tego stopnia wyżej podkreślił narodowość w stosunku do swojej religii. Jest to właśnie szczególną cechą islamu w odróżnieniu do chrześcijaństwa, a stanowi to również jego siłę — przynajmniej w zagadnieniach tego świata — że nauka Mahometa nie oznacza jedynie wspólnoty wiary, lecz ponadto również wspólnotę socjalną i polityczną w sensie wspólnego frontu wiernych przeciwko wszystkim „niewiernym", przynajmniej w teorii.

O tym jednak w tym wypadku nie było wcale mowy, a dyrektor starał mi się wyjaśnić, że między Francuzem katolikiem, muzułmaninem tym mniejsza istnieje różnica, że we Francji przecież państwo oddzielone jest od kościoła. Jego osobisty pod tym względem pogląd obowiązuje również w tej samej mierze zakład, którym on kieruje. Muzułmański sierociniec w Sidi Mabruk niczym się nie różni od jakiegokolwiek innego sierocińca w jakimś innym departamencie francuskim. Jest on tylko w tym znaczeniu muzułmański, że przyjmuje sieroty ludności muzułmańskiej. Poza tym religia jest w nim akurat tak samo sprawą prywatną jak w jakimś sierocińcu „chrześcijańskim" w Paryżu.

Rzeczywiście w mahometańskim sierocińcu w Sidi Mabruk nie udziela się wcale nauki koranu, a nawet i języka arabskiego. Obydwóch jednak przedmiotów można się uczyć prywatnie. Oficjalny plan nauki nie różni się niczym od planu w szkole francuskiej. Akcentowanie czysto francuskiego charakteru posunięte jest tak daleko, że w salach szkolnych nie tylko ujrzałem sztandar trójkolorowy i portret marszałka Petain'a, lecz także mapę gospodarczą Francji zamiast Algieru, który bliżej jest położony.

BŁOGOSŁAWIONE DZIEŁO.

Wobec poświęcenia tak wielkiej uwagi francuskiemu wychowaniu państwowemu, wychowankowie sprawiają nieco niedostateczne wrażenie — i trzebaby powiedzieć — wrażenie tubylców. A może byli tylko onieśmieleni obcą wizytą? W każdym razie oglądałem ich tylko w ich bardzo ubogiej szacie dnia powszedniego. Ażeby mi dać pojęcie jak wyglądają oni w szatach świątecznych, zaprowadzono mnie do wielkiej sali, która służyła jedynie do urządzania świąt państwowych. I muszę powiedzieć, że warto ją było zobaczyć. Ponadto wychowankowie zakładu pochodzili z najuboższych warstw. Wielu z nich zagłodzonych, zawszonych i zabrudzonych zebrano niedawno dosłownie z ulicy, na której pozbawione rodziców dzieci żyły jak dzikie psy. Dyrektor pokazywał mi fotografie chłopców w stanie przed przyjęciem i po roku. Na tej podstawie musiałem przyznać, że spełnia się tutaj nader błogosławione dzieło, podobnie jak dziełem kolonizatorskim jest z potomka piratów państw Barbaresków wychować „muzułmańskiego Francuza".

Kiedy ukazali się chłopcy na dziedzińcu, mimowoli pomyślałem o janczarach, którzy niegdyś w Algierze nie inaczej jak w Stambule stanowili gwardię władców. Jeśli mahometańscy chłopcy-sieroty nie są chrzczeni i wychowywani w wierze chrześcijańskiej, jak niegdyś naodwrót przeznaczeni na janczarów chłopcy chrześcijańscy byli w wierze mahometańskiej wychowywani, to dzieje się to dlatego, że Trzecia Republika oddzieliła się od kościoła, a jej oficjalną religią jest nauka o państwie i nauka obywatelska, którą się wpaja w sieroty arabskie i berberyjskie. W każdym razie dochodzi tutaj jeszcze jeden czynnik, mianowicie, że nawet dzisiaj i pod władzą zachodu islam wciąż jeszcze stanowi zupełnie inne więzy aniżeli kościół chrześcijański. Z kościoła chrześcijańskiego można wystąpić nie narażając na jakiekolwiek przykrości towarzyskie lub majątkowe. Odstąpienie od islamu równa się odszczepieństwu. Nawet w oświeconych europeizowanych i cywilizowanych warstwach, wśród których koran nie oznacza nic więcej jak tylko wyznanie, do którego się słownie przynależy, podobnie jak biblia i katechizm w przeważnej części krajów zachodnich, zmiana albo poniechanie religii stanowi zerwanie z rodziną i z przyjaciółmi.

Ta zdolność trwania tradycji islamskiej polega w niemałej mierze na wyjątkowym stanowisku kobiety. Stanowisko to jeszcze dotychczas i to wszędzie okazało się najsilniejszą przeszkodą nie tylko dla misji lecz także dla ostatecznego zwycięstwa cywilizacji i dla stopienia się wschodu z zachodem. Również sierociniec w Sidi Mabruk, który tak gorliwie stara się wszędzie i we wszystkim nie być niczym innym, jak tylko państwowym zakładem francuskim i dorównać we wszystkich punktach swoim wzorom w metropolii, nie odważył się pod tym względem złamać tradycji starego islamu. W Sidi Mabruk znajdują się również sieroty-dziewczęta, lecz podobnie jak w każdym innym domu mahometańskim żyją one — za kratami! Oddział dziewczęcy nie tylko jest starannie oddzielony od oddziału chłopców, lecz dosłownie zakratowany.

URODZENI WOJOWNICY

Chłopcy byli wychowywani jako „janczarowie", nie w znaczeniu wojennym, — takich bowiem nie potrzeba. Berberowie i mieszkańcy Atlasu są do tego stopnia urodzonymi wojownikami, że Francja nie potrzebuje ich nawracać na chrześcijaństwo i skłaniać ich ku zachodniej cywilizacji, by mieć z nich mężnych żołnierzy. Wystarczy im dać karabin i okazję do walki oraz oczywiście tęgich przywódców. Czego Francja w znacznie silniejszym stopniu potrzebowała, to właśnie cywilnych „janczarów", zeuropeizowanych tubylców, którzy zatracili stare więzy szczepowe, a nie zginęli w trybach miejskiego proletariatu muzułmańskiego lecz wzmocnili zbyt cienką warstwę europejskich osadników, kolonistów i kupców, stanowiąc dla nich konieczne rezerwy uzupełniające. I tak chłopców w sierocińcu w Sidi Mabruk wychowywano w pierwszej linii na rzemieślników, co dzisiaj się również dzieje, chociaż o wiele więcej potrzeba robotników rolnych. Lecz dziewczęta rosły tutaj także jedynie tylko dla haremu, nie inaczej jak w wielu szkołach misyjnych.

Cywilizacja europejska nie okazała się dość silna, by mogła świat islamski wciągnąć w świat zachodni. Dyrektor zakładu w Sidi Mabruk i jego brat stanowią najlepszy przykład tego, jak wręcz przeciwne działanie może mieć ta cywilizacja i to do tego w jednej rodzinie. System janczarów nie doprowadził do celu w czasach sułtanów i bejów i dzisiaj oczywiście tym bardziej nie może prowadzić do celu. Lecz dzisiaj trzeba znaleźć syntezę między zachodem i wschodem, kiedy kraje położone wokół Morza Śródziemnego zaczynają dorastać do gospodarczej a także szeroko pojętej politycznej jedni, i kiedy im zagraża ten sam zewnętrzny wróg.

Collin Ross
(„Wilner Ztg.").

Wyzysk Meksyku
przez Stany Zjednoczone

VIGO. (DNB). Stany Zjednoczone zakupiły cały zbiór fasoli w stanach meksykańskich Sonora i Sinaloa, pół miliona worków za cenę 20 milionów meksykańskich pesów. Jak donosi meksykańska gazeta „Novidades", fasola ma być wysłana do Afryki Północnej i jest przeznaczona dla tubylców i dla żołnierzy amerykańskich.

Jak powiadają, prace około budowy linii kolejowej Mexico—Kansas City są przeprowadzane w przyśpieszonym tempie, celem zwiększenia eksportu meksykańskich płodów rolnych do USA.

Australijski parlament
nie dopuszcza użycia wojsk na zamorskich teatrach wojny

SZTOKHOLM. (DNB). Australijska izba posłów odrzuciła we czwartek, jak donosi komunikat Reutera, 56 głosami przeciwko 13 głosom dodatek do ustawy w sprawie służby wojskowej, przewidujący nieograniczoną służbę. Przyjęty tekst ogranicza służbę wojskową oddziałów australijskich do kraju ojczystego i ściśle określonych obszarów na południowo-zachodnim Pacyfiku. Upragnione przez Anglię użycie Australijczyków jako mięsa armatniego na dalekich zamorskich teatrach wojny zostało zatem odrzucone przez większość parlamentu. Postanowienie to nastąpiło wskutek ciężkich ofiar, jakie Australia poniosła już dla Anglii w Hongkongu, Singapurze i w Afryce Północnej.

„Bicz ludzkości"
Gazety hiszpańskie o bolszewickiej tyranii

MADRYT. (DNB). W związku z przemówieniem ministra partii Arrese w Sewilli piszą gazety madryckie, że zadaniem Hiszpanii jest stale uświadamianie wszystkich narodów o ogromie bolszewickiego niebezpieczeństwa i wzywanie do nieubłaganej walki przeciwko wspólnemu wrogowi.

„Hiszpania nie może tolerować bolszewizmu, który pustoszył jej miasta i mordował jej braci" — pisze „Informaciones" — „Niebieska dywizja jest wyrazem zdecydowanej woli Hiszpanii walki z bolszewizmem aż do całkowitego zniszczenia".

„El Alcazar" nazywa bolszewizm biczem Europy i ludzkości, którego szałowi żaden Hiszpan ani żaden Europejczyk nie może się przypatrywać obojętnie.

„Madrid" pisze: „Bolszewizm uznaje jedynie maszyny. Oznaczałby on geograficzne i moralne zmiażdżenie Europy. Nasza część świata przemieniłaby się w chaos narodów i ras pod terrorystycznymi rzadami bolszewickich tyranów".

Gazeta „Pueblo" oświadcza: „Europie grozi niebezpieczeństwo zdrady, dlatego Hiszpania musi być czujna. Narody same wydają na tym świecie wyrok na siebie albo się ratują. Dlatego bądźmy rycerzami krzyżowymi tysiącletniej kultury, zagrożonej dzisiaj przez konglomerat mocarstw, których konkretnym wyrazem staje się bolszewizm. Wobec nich domagamy się wyraźnej, mężnej i odpowiedzialnej postawy".

Stan oblężenia w Iraku

SZTOKHOLM. Według depeszy prywatnej ze Stambułu, umieszczonej w „Svenska Morgenblad", na obszarze całego Iraku wprowadzono stan oblężenia. W tureckich kołach wojskowych przypuszczają, że przyczyny tego należy dopatrywać się w trudnościach mobilizacyjnych. Rząd Iraku utworzył komendy rekrutacyjne celem powołania rekrutów. Poza tym utworzono osobne ministerstwo do spraw beduińskich celem ułatwienia mobilizacji beduińskiej ludności koczowniczej. Liczba tej ludności dochodzi do 40% ogółu zaludnienia.

Burmistrzowie irańscy
grożą dymisją na znak protestu wobec wygładzania ludności

ANKARA. Według doniesienia radiostacji teherańskiej, burmistrzów kilku miast Iranu, w tej liczbie Teheranu, zastąpiono oficerami. Burmistrze ci protestowali przeciw niedomaganiom w dziedzinie wyżywienia i grozili podaniem się do dymisji.

Najwymowniejszy komentarz do karty atlantyckiej

RZYM. (DNB). Oświadczenie w izbie gmin angielskiego ministra dla Indyj, Amery'ego, z którego to oświadczenia wynika między innymi, że Brytyjczycy uwięzili ponad 60.000 Hindusów, piętnuje prasa rzymska w najostrzejszy sposób jako nowe potwierdzenie metod nieludzkiego ucisku, stosowanych przez Anglię wobec podbitych narodów.

„Wspomniane oświadczenia — pisze „Popolo di Roma" — świadczą o cynicznej brutalności, z jaką Anglicy traktują jęczące pod ich panowaniem narody. Naród hinduski, cierpiący pod ciężkim jarzmem angielskim, woła o wolność i zemstę. Nadejdzie dzień składania rachunku za dokonane zbrodnie, a sprawiedliwa i zasłużona kara, aczkolwiek surowa, wydawać się będzie za małą w porównaniu z dokonanymi zbrodniami".

W gazecie „Messaggero" podkreśla były minister oświecenia narodowego Pavolini, że fabrykant broni, wielki obszarnik i wielki przemysłowiec Amery, typowy przedstawiciel angielskiej plutokracji pokazał, podając swe suche dane w sprawie wydanych zarządzeń represyjnych w Indiach, jak w rzeczywistości wygląda obiecana przez deklarację atlantycką „wolność i niepodległość", którą Anglo - Amerykanie chcieliby obdarzyć również Europę.

„Corriere della Sera" pisze o „bilansie krwawego ucisku". Oświadczenie Amery'ego stanowi najwymowniejszy komentarz do karty atlantyckiej i zawartego w niej przyrzeczenia wolności wszystkich narodów świata. Anglia pozostawiła swoim hinduskim poddanym jedną tylko „wolność", mianowicie zapełnianie wicekrólewskich więzień, jakoteż jedno tylko „prawo", mianowicie poszczenia, albo dobrowolnego, jak to czyni Gandhi, albo przymusowego, jak to czyni 380 milionów jego ujarzmionych i wyzyskiwanych rodaków.

Wypadki w Indiach, kończy swój artykuł „Corriere della Sera" dowodzą i potwierdzają fakt, jak zachowują się owi panowie, którzy chcieliby troszczyć się o porządek i wolność w obcych domostwach a daleko lepiej uczyniliby, zaczynając z tymi sprawami we własnym domu, zamiast w cudzych domach, gdzie zagnieździli się gwałtem.

VICHY (DNB). Z wiadomości, nadesłanych do Vichy z Tangeru wynika, że sytuacja gospodarcza Afryki Północnej pogarsza się z każdym dniem. Najbardziej odczuwa to Marokko. Władze gaullistowskie, były zmuszone do wydania odezwy uspokajającej ludność, w związku z brakiem żywności. Drzewo i węgiel prawie zupełnie znikły w większych miastach.

Przyczyny tego niedomagania należy szukać w zajęciu środków przewozowych na potrzeby wojsk anglo-amerykańskich. Skutkiem tych braków w Afryce Północnej panuje wielkie niezadowolenie gdyż t[illegible] stwierdzić, że obietnice władz okupacyjnych o dostarczaniu produktów spożywczych kraju nie spełniły się.

Szybko, czy nie szybko — oto pytanie

«Budowa szybszych statków handlowych niemożliwa»

Rząd brytyjski przeciwko projektowi izby żeglugi

SZTOKHOLM (DNB). W angielskich sferach rządowych oświadczają, że propozycje brytyjskich właścicieli okrętów, by przejść do budowy szybszych statków hadlowych celem skuteczniejszego przeciwstawienia się niebezpieczeństwu łodzi podwodnych, są niewykonalne. Nie można zrezygnować z obecnego systemu konwojów, choćby przez to szybkość poszczególnych okrętów silnie musiała być obniżona. Budowa szybszych statków wymaga znacznie więcej czasu aniżeli budowa obecnych statków powolnych, jakie produkują Stany Zjednoczone. Ażeby na przykład podwyższyć szybkość okrętu handlowego z 11 na 15 węzłów, jak to proponowano, potrzeba podwoić pojemność maszyn oraz użyć 60 procent więcej robotników fachowych. Zmniejsza się przez to również zdolność ładunkowa okrętu. Do tego dochodzi i to, że przy załadowywaniu i wyładowywaniu tego rodzaju okrętów nie ma się oczywiście żadnych oszczędności ani w robociźnie ani w czasie. Rozstrzygający jednak jest fakt, że procent strat jest dzisiaj prawie taki sam w szybszych jak i w powolnych okrętach. Nagłe przestawianie dzisiaj produkcji na szybkie okręty miałoby tylko wówczas pewien sens, gdyby można wykazać, że te szybsze statki mniej są narażone na ataki łodzi podwodnych. Tak faktycznie jednak nie jest.

To stwierdzenie rządu angielskiego jest nowym dowodem skuteczności wojny prowadzonej przez niemieckie łodzie podwodne.

Gabinet irański

podał się do dymisji

RZYM (DNB). Gabinet irański podał się do dymisji. Powstał on w styczniu po dłuższych debatach. Wówczas władze wojenne angielsko-amerykańskie zmusiły Khawan Sultaneha do wyznaczenia 15 ministrów, szczególnie oddanych władzom okupacyjnym. Khawan Sultanehowi, cieszącemu się zupełnym zaufaniem Anglików, polecono utworzenie nowego gabinetu. Powołanie nowego rządu będzie utrudnione skutkiem różnicy poglądów wśród okupantów.

Przyczyny ustąpienia ministrów należy dopatrywać się we wniosku ustawowym, z którym wystąpiło pewne ugrupowanie posłów irańskich. Wniosek ten żąda podporządkowania parlamentowi kierownictwa banku państwowego w Iranie i uniezależnienia go od ministra finansów, a przez to od jego doradcy finansowego, wyznaczonego przez Stany Zjednoczone. Jednak z polecenia tego doradcy wniosek ten został wycofany i wobec tego ministrowie zdecydowali ustąpić.

Generałowie sowieccy zwiedzają

bazy USA w Ameryce Południowej

VIGO. Jak donoszą z Rio de Janeiro, czterech generałów sowieckich i jeden admirał przelecieli samolotem ponad Brazylią w nieznanym kierunku. Przypuszczają, że wojskowi sowieccy zwiedzą bazy, urządzone staraniem Stanów Zjednoczonych w Brazylii i innych krajach Ameryki Południowej i że odbędą oni narady w sprawie wysłania stałych obserwatorów wojennych do Ameryki Południowej.

Ponieważ do świty tych wysłanników Stalina, jak zawsze w takich wypadkach, napewno należą agenci G.P.U., podróż ta otwiera działalność bolszewicką w krajach, jakie oni odwiedzają. Polityka, jaką uprawia Roosevelt w urządzaniu swych baz toruje drogę bolszewizmowi.

Krótkie wiadomości

SZTOKHOLM (DNB). Ze Stanów Zjednoczonych nadchodzą znamienne wiadomości, które świadczą, że Roosevelt otwiera wrota bolszewizmowi. „National Education Association" wniosło na przykład projekt, by naukę języka rosyjskiego uczynić obowiązkową w wyższych szkołach amerykańskich.

BUKARESZT. W artykule pod tytułem „Obrona naszego losu" podkreśla „Timpul" oświadczenie zastępcy premiera Michała Antonescu, że bolszewizm stanowi dla Rumunii gorzkie doświadczenie.

SZTOKHOLM. Według nowojorskiego komunikatu w londyńskiej gazecie „Daily Express" kongres Stanów Zjednoczonych zdecydował się na „gruntowne poddanie rewizji" całego waszyngtońskiego aparatu rządowego. Kongres zamierza uświadomić społeczeństwo Stanów Zjednoczonych w sprawie biurokratyzmu New Deal.

TOKIO. W rocznicę upadku Singapuru rozgłośnia tokijska podała sprawozdanie generała porucznika Suzuki, dowódcy wojsk, które przed rokiem zdobyły twierdzę Singapur. Również Rash Behari Bose, prezes wydziału wykonawczego hinduskiej ligi niepodległościowej w Azji Wschodniej przemawiał w rocznicę upadku Singapuru.

O załatwianiu spraw w Urzędzie Metrykalnym w Wilnie

Dla wygody mieszkańców miasta Wilna podajemy bliższe informacje o załatwianiu różnych spraw w Urzędzie Stanu Cywilnego przy ul. Magdaleny Nr. 4 gmach zarządu miasta (b. pałac arcybiskupi).

Zamówienia na metryki urodzeń osób ochrzczonych w Wilnie przyjmuje się codziennie w godzinach 8—12, wydawanie zaś zamówionych wyciągów codziennie w godzinach od 12 do 15. W soboty i w dnie przedświąteczne zamówienia załatwiane są od godz. 8 do 10, odbiór od godziny 10 do 12. Również w tych godzinach załatwiane są zamówienia i wydawanie wyciągów innych aktów metrycznych.

POSTĘPOWANIE PRZY ZAWARCIU MAŁŻEŃSTWA

Do sporządzenia aktu ślubnego potrzeba, aby najpierw jedna ze stron stawiła się celem przedstawienia do zbadania dokumentów obojga kandydatów do zawarcia małżeństwa. Konieczne są dowody tożsamości (paszporty) oraz metryki urodzenia obu stron. W wypadku, gdy ktoś nie poraz pierwszy wstępuje w związki małżeńskie, potrzeba również przedstawić metrykę śmierci poprzedniego współmałżonka, względnie dowód unieważnienia poprzedniego małżeństwa. Po zbadaniu dokumentów wyznacza się termin zawarcia związku małżeńskiego.

W wyznaczonym na ślub terminie stawiają się oboje kandydaci w towarzystwie dwóch pełnoletnich, piśmiennych, posiadających ze sobą dokumenty osobiste, świadków. Należy przedstawić paszporty oraz wyciągi metryk urodzenia obojga. Metryki pozostają jako załączniki do aktu ślubu i nie mogą być wydane. W wypadku posiadania jednego egzemplarza metryki urodzenia wydanego za granicą, należy przedstawić uwierzytelnione rejentalnie ich odpisy, a w braku metryki w ogóle, należy przedstawić metrykę sądową. Za wszelkie czynności związane z zawarciem małżeństwa Urząd Metrykalny pobiera opłatę w wysokości RM 2.—. Osoby zaś, które zawarły związek małżeński, mają prawo do otrzymania z Wydziału Aprowizacyjno - Gospodarczego zarządu miasta Wilna, zezwoleń na zakup wyznaczonych na te uroczystości norm artykułów spożywczych (wódka, chleb, mięso i t. p.). Ażeby otrzymać order na wyżej wymienione artykuły spożywcze należy do Wydziału Aprowizacyjno-Gospodarczego przy ul. Gedimino Nr. 7 złożyć podanie z załączeniem metryki ślubu. Zezwolenia na kupno artykułów spożywczych otrzymują również osoby obchodzące srebrne i złote gody weselne, oraz urządzające chrzciny. W każdym wypadku, do składanych podań należy dołączyć odpowiednie metryki.

SPORZĄDZANIE AKTÓW URODZENIA

Dla sporządzenia aktu urodzenia stawia się w Urzędzie Metrycznym ojciec, matka, lub opiekun dziecka. Należy przedstawić dowody tożsamości ojca i matki, jeżeli matka posiada dowód na panieńskie nazwisko, potrzebna jest również metryka ślubna rodziców. Jeżeli dziecko urodziło się w szpitalu, należy przedstawić zaświadczenie ze szpitala, jeżeli w domu, wówczas albo zaświadczenie wystawione przez lekarza, albo przez posiadającą prawo do praktyki akuszerkę, albo jeśli poród nastąpił bez pomocy lekarskiej, powinni o urodzeniu dziecka zeznać dwaj pełnoletni, piśmienni, posiadający osobiste dokumenty, świadkowie. Jeśli przy spisywaniu metryki urodzenia brak dokumentów stwierdzających legalność małżeństwa rodziców, dziecko rejestruje się jako nieślubne. Dziecko powinno być zarejestrowane w przeciągu 1 miesiąca od daty urodzenia.

SPORZĄDZANIE AKTÓW ZGONU

Metrykę śmierci spisuje się na podstawie zaświadczenia zgonu, wystawionego przez urzędowego lekarza. Koniecznym jest przedstawienie osobistych dokumentów zmarłego. Równocześnie wydaje się zezwolenie na pogrzebanie. Zgłoszenia o śmierci należy dokonać w przeciągu trzech dni od chwili zgonu.

NAJCZĘŚCIEJ SPOTYKANE PRZESZKODY, UNIEMOŻLIWIAJĄCE ZAŁATWIENIE SPRAWY SĄ:

Interesant przy zgłaszaniu się o wyciąg metryczny nie pamięta najczęściej daty lub miejsca sporządzenia danego aktu. Przy spisywaniu metryk ślubu, urodzenia lub zgonu brak koniecznych dokumentów i t. d. Niepunktualne stawienie się na ślub w wyznaczonym terminie powoduje nieraz konieczność odłożenia go i ponownego ustalania terminu, dlatego też należy koniecznie przestrzegać przepisów dotyczących załatwiania wszelkich spraw w Urzędzie Metrykalnym. w Wilnie. (w).

O lepszy chleb kartkowy

Ostatnio co raz bardziej słyszy się narzekania mieszkańców miasta na obecnie wypiekany chleb kartkowy.

Chleb ten jest bardzo kwaśny, a tym samym przyczynia się do zwiększenia kwasów żołądkowych w organizmie ludzkim. Ludzie w tych ciężkich czasach przez nieodpowiednie odżywianie się i tak w większości cierpią na nadkwasotę, którą jest bardzo trudno zwalczyć.

Jak wiadomo na czele piekarń wileńskich stoi wytrawny specjalista-fachowiec inż. Kontrymowicz, który postawił sobie za zadanie udoskonalenie wypieku chleba kartkowego w zrozumieniu ważności odżywczej tego artykułu dla organizmu ludzkiego.

Mamy nadzieję, że zły chleb jest zjawiskiem przejściowym i że ludność miasta będzie nadal otrzymywała dobry i pożywny chleb kartkowy. (w).

Wiadomości z dnia

16 LUTY — WTOREK — Julianny — Wschód słońca 6.41 — Zachód słońca 16.24

— SZKOŁY HANDLOWE W WILNIE. W Wilnie czynne są obecnie trzy szkoły handlowe, a mianowicie: szkoła przysposobienia kupieckiego, wyższa szkoła handlowa, oraz średnia trzyletnia szkoła handlu. (z).

— KURSY OGRODNICTWA. Oddział zawodowego przygotowania Związków Zawodowych w Wilnie organizuje kursy ogrodnicze. Oprócz niezbędnych podstaw teoretycznych, słuchacze kursów zapoznają się z praktyką ogrodniczą, z uprawą jarzyn, oraz hodowlą owoców. Celem tego dziewięciomiesięcznego kursu jest przygotowanie ogrodników, mogących samodzielnie pracować. (z).

— KURSY DLA SPRZEDAWCÓW. Oddział wyszkolenia zawodowego Związków Zawodowych w Wilnie organizuje przy Instytucie dla dorosłych kursy handlowców-sprzedawców. Rozpoczną się one w dniu 1 marca b. r. Celem kursów jest przygotowanie pewnej liczby dobrze obznajmionych ze swoimi obowiązkami sprzedawców sklepowych. (z).

— NADZÓR DOZORCÓW DOMOWYCH. Mieszkańcy miasta uskarżają się, że wskutek nie oczyszczania przez dozorców jezdni i chodników oraz nie odprowadzania wody do przepustów kanalizacyjnych, narażeni są formalnie na przebywanie błotnych topieli.

Dotyczy to szczególnie wąskich ulic i zaułków miasta, gdzie przechodnie narażeni są na oblanie strugami błota tryskającymi z pod kół przejeżdżających pojazdów.

Należy spodziewać się, że przy minimalnym nakładzie dobrej woli i pracy dozorców, ulice i chodniki będą doprowadzone do należytego stanu. (w).

— O USUWANIE ŚNIEGU Z DACHÓW. Z większości domów wileńskich nie został zrzucony jeszcze śnieg. Należy go jaknajrychlej usunąć gdyż spadające z wysokości kilku pięter na głowy przechodniów „lawiny" poważnie zagrażają zdrowiu i życiu. (w).

— W LUTYM ZANOTOWANO 27 OFIAR ŚLIZGAWICY. W ciągu dziesięciu pierwszych dni lutego wileńskie pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy 27 ofiarom ślizgawicy. W większości są to złamania rąk, nóg, oraz cięższe, lub lżejsze potłuczenia. Znaczny odsetek poszkodowanych pochodzi z przedmieść, na których o oczyszczanie chodników nikt się nie troszczy. (z).

Koncert w przerwie obiadowej dla pracowników i robotników fabryki tytoniowej w Wilnie

Z inicjatywy Oddziału Wypoczynku i Radości Życia Związków Zawodowych w dniu 12-go lutego b. r., o godz. 12 odbył się w przerwie obiadowej koncert dla pracowników i robotników fabryki tytoniowej „Patrimpas" w Wilnie.

Na koncercie byli obecni przedstawiciele Związków Zawodowych, radia wileńskiego, dyrektor fabryki, przedstawiciele prasy miejscowej i inni.

Na program koncertu złożyły się produkcje orkiestry symfonicznej pod batutą p. Jedzialisa Kazimierza i występ chóru fabrycznego pod kierunkiem p. Makačinasa Antoniego.

Orkiestra odegrała kilka utworów Straussa, Lehara i innych, a chór odśpiewał szereg piosenek ludowych. Zebrani nagrodzili wykonawców gromkimi oklaskami. Koncert był transmitowany przez radio wileńskie.

Na zakończenie o znaczeniu tego rodzaju imprez, które obecnie urządza Związek Zawodowy dla pracowników fabrycznych, zobrazował w w swoim przemówieniu przedstawiciel Związków Zawodowych, zaś dyrektor fabryki p. Bačiunas w krótkich słowach podziękował Zw. Zawodowemu, chórowi fabrycznemu oraz orkiestrze symfonicznej, za przyczynienie się do urządzenia tak miłej i kulturalnej imprezy.

Całość poranku wypadła bardzo poprawnie i sympatycznie. (w).

---

† s. p.

Władysław Pasiński
lekarz-dentysta

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 14-go lutego 1943 r. w wieku lat 68.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Jogailos (Jagiellońska) 8 do kościoła św. Katarzyny odbędzie się dnia 17-go lutego o godz. 9.30. Po Nabożeństwie Żałobnym nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa. O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Synowie, Synowa i Wnuk.

---

† s. p.

ZYGMUNT POTKAŃSKI

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł w Wilnie dnia 14-go lutego 1943 r. w wieku lat 86.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Skapo (Skopówka) —7 na cmentarz po-Bernardyński nastąpi dn. 16 b. m. o godz. 16. Nabożeństwo Żałobne odbędzie się w kościele św. Jana we środę dn. 17 b. m. o godz. 9 rano. O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Córki, Synowie, Synowe, Wnuczki i Wnuki.

W bolesne półrocze zgonu

s. † p.

Marii Kowerskiej

zostanie odprawione Nabożeństwo Żałobne dnia 17 lutego b. r. o godz. 9.30 rano w kościele Salezjanów. O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku **Mąż i Córka.**

Ś. † P.

LUCJA SKORUK

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu przeżywszy lat 70.

Nabożeństwo Żałobne odbędzie się dnia 16.II b. r. o godzinie 13.30 w cerkwi na cmentarzu prawosławnym przy ul. Kankinių (Beliny). Po Nabożeństwie odbędzie się pogrzeb. O czym zawiadamia Przyjaciół i Znajomych pogrążona w smutku

RODZINA.

W drugą bolesną rocznicę śmierci

s. † p.

Piotra Brendla

odbędzie się Msza Św. Żałobna dnia 18 lutego b. r. o godz. 8 rano w kościele OO. Franciszkanów.

O czym zawiadamia

ŻONA.

Podziękowanie.

P. Doktorowi **Wiktorowi Pleskowowi** za pełną poświęcenia i całkiem bezinteresowną pomoc i opiekę w ciężkiej chorobie

ś. † p.

WŁADYSŁAWA PASIŃSKIEGO

składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać"

Żona i Synowie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Redaktor przyjmuje od godz. 12 do 14. Administracja czynna od godz. 8 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 10 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca-redaktor Czesław Ancerewicz.